Nr. 2 Opłata poczt. uiszczona gotówką Cena 20 gr Egzemplarz Rok II.



POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych towarzystw uczestników powstania wielkopolskiego 1918-19 oraz powstańców i wojaków

Poznań dnia 15 stycznia 1937 r.

Powstaniec symbolem bezgranicznej ofiary

W 74 rocznicę styczniowych bojów

Dzieje porozbiorowej Polski przepełnione są jakąś dziwnie rzewną i zarazem smętną sławą. Są to dzieje największego bohaterstwa, najofiarniejszego poświęcenia narodu polskiego, ale też jednocześnie naszego narodu najtragiczniejszej, prawie ponurej beznadziejności. Od krawych, mimo nadludzkiego bohaterstwa wojsk Wielkiego Naczelnika fatalnie zakończonych zmagań pawstania kościuszkowskiego aż do beznadziejnych bojów styczniowych wlokła się za żołnierzem - Polakiem i powstańcem nieodstępna, jakby siłą wyższą przeznaczona męstwu polskiemu klęska.

Trzecim rozbiorem Ojczyzny zakończył się zbrojny zryw kościuszkowski. Mimo pewnych, chwilami nawet znacznych, orężnych i politycznych sukcesów czwartym rozbiorem Polski, bo utworzeniem przez zaborców karłowatego Królestwa Kongresowego, skończyła się dla naszego narodu sławna i wielka w dziejach Europy epopeja napoleońska.

Straszliwe były następstwa historycznego powstania z roku 1830 i 31 oraz fatalne dla Polaków pod zaborem pruskim były skutki dwóch przegranych powstań poznańskich z lat 1846 i 1848.

Najbardziej czarny i najbardziej opłakany był jednak koniec beznadziejnie bohaterskich, styczniowych bojów.

Minęło w dniu 22 stycznia 74 lat od tego w szlachetności swojej wielkiego, wolnościowego porywu. Pełnych 74 lat upłynęło od chwili, w której ojcowie i dziadowie nasi krwią swoją bohaterską twardo i hardo wobec najeźdźców i wobec świata całego zadokumentowali, że Ta, która dzisiaj już jest wolna, że Polska nie zginęła!

Nie zginęła i mimo wszystkich klęsk w walkach o wolność swoją — zginąć nie mogła!

Krawemi łzami i niedolą straszliwą wybite były jej dalsze drogi po upadku powstania styczniowego. Tajgi sybirskie, kopalnie nerczyńskie, ruina majątkowa, ucisk ducha, prześladowanie i tępienie kultury i oświaty polskiej, demoralizowanie przez zaborcze rządy z natury swojej dobrego i poczciwego ludu polskiego — oto za łata i szatańska zemsta, jaką nam zgotował krwiożerczy wróg za bohaterski, chociaż w wyniku swoim tragiczny, jednak w dziejach Polski wielki, styczniowy zryw do walki o wolność Ojczyzny.

A przecież mimo tego strasznego ucisku, mimo tortur swoich najlepszych synów, mimo męczeństwa dzieci swoich Polska żyła!

Na hańbę wrogom swoim, na urągowisko ich nieludzkiemu z nami postępowaniu, na wstyd ich dziejom a na chwałę swojego niewyczerpanego w ofiarności i miłości ducha żyła Ojczyzna nasza i do nowego wskrzeszona została życia walecznym czynem powstańca.

W sercu powstańca polskiego żyła Ojczyzna nasza, jego buntem przeciw obcej przemocy, jego bezgranicznem poświęceniem, krwią i życiem jego wskrzeszona do wolności, do zjednoczenia, do nowego bytu.

Są rozmaite i liczne symbole ofiarności i poświęcenia ludzkiego, ale serce powstańca polskiego jest cnót tych rycerskich najpotężniejszym i najbardziej wymownym symbolem. W niem jak w jakiej monstrancji ukryta i utajona była Polska do wielkiej, uroczystej chwili swego zmartwychwstania.

Dlatego z nieprzymuszonej, własnej woli szedł jak w taniec w krwawy bój za Jej granice, Jej ziemię i za Jej wolność. Dlatego wsparty o potężne wzory męstwa styczniowych z zoku 1863 i 64 bohaterów wydarł w grudniowem, zwycięskiem powstaniu wielkopolskiem oraz w powstaniach śląskich najsilniejszemu najeźdźcy niepodległości i zjednoczenie dla Polski — dla Niej, która była zawsze najgorętszem ukochaniem i najcudniejszą tęsknotą jego wiernego Jej serca.

Żyją jeszcze wśród nas bohaterowie krwawych, w ówczesnych warunkach beznadziejnych bojów styczniowego powstania. Niech żyją jak najdłużej i niech jak najdłużej cieszą się wspolnie z nami wolnością Polski, zdobytej przez powstańca, wychowanego na potężnych wzorach ich nieśmiertelnego bohaterstwa.

Sedno zła

O przyczynach rozproszkowania wśród powstańców wielkopolskich

Artykuł wstępny noworocznego numeru „Powstańca Wielkopolskiego" p. t. „Idea a czyn" (bilans roczny konsolidacji powstańców wielkopolskich) wywołał w szerokich kołach naszych czytelników ogromne zainteresowanie. Ze wszystkich stron otrzymuje redakcja „Powstańca Wielkopolskiego" serdeczne uznanie za tak wyraźne omówienie sprawy konsolidacji powstańców oraz gorące słowa zachęty do całkowitego wyjaśnienia przyczyn wielkiego rozproszkowania, jakie spowodowała wśród powstańców iście po rozbijacku przez pewne jednostki zapoczątkowana akcja konsolidacyjna. Ulegając przeto prośbom i życzeniom naszych bardzo licznych czytelników powstańców, dajemy poniżej bardziej wyczerpujący przegląd sytuacji, jaka w wyniku tych rozbijackich metod powstała w konsolidacyjnym ruchu powstańców wielkopolskich.

Podkreślić tu na samym wstępie musimy, że już sama konstrukcja wewnętrzna dzisiejszego konsolidacyjnego ruchu powstańców wielkopolskich jest najzupełniej błędna. Konsolidację bowiem powstańców wielkopolskich należało, naszem zdaniem, rozpocząć od scalenia, od zrzeszenia masy powstańczej pod sztandarami dawno już istniejących, najstarszych towarzystw powstańczych a nie od tworzenia obecnie, po 18 latach od wybuchu powstania, nowych organizacyj, od fabrykacji sztucznej towarzystw pseudo-powstańczych. W tym nader dziwnym, choć w naszych dzisiejszych, mocno zanarchizowanych stosunkach społecznych zrozumiałym fakcie tworzenia przez pewne jednostki dla swoich osobistych celów dopiero teraz nowych organizacyj powstańczych tkwi całe sedno zła, jakie stanęło na przeszkodzie rzeczywistej konsolidacji mas powstańczych. W smutnym fakcie tym kryje się też cały absurd dyskusji oraz akcji konsolidacyjnej dzisiejszego ruchu towarzystw powstańców wielkopolskich. Absurd ten ma swoje główne źródło w braku ślišlejszej weryfikacji powstańców. Powstańców było nas w latach 1918 i 19 od 50 do 60 tysięcy a tymczasem pewni sprycìarze chcą w nas gwałtem dziś wmówić, że powstańców można liczyć śmiało na 100 do 120 tysięcy. Brak ściślejszej weryfikacji dopuszcza widocznie podobne cyfrowe fantazjowanie, wprowadzające straszny chaos do liczby rzeczywistych powstańców wielkopolskich. Ale nietylko nie ustalono wyraźnie, nie dokonano dotychczas ścisłej weryfikacji szeregowców, tak zwanych „szaraków" powstania wielkopolskiego. Nie wiadoma jest również liczba dowódców — nie ustalono bowiem dotychczas i tej kategorji uczestników powstania. Dowódcom powstania przyznano prawo podpisywania zaświadczeń, potwierdzających udział w powstaniu a wobec braku ścisłego zweryfikowania i ustalenia dowódców powstał w tym względzie chaos tak wielki, że, prawnie rzecz biorąc, możnaby zaczepić całą masę podpisów tych zaświadczeń, nie wiemy bowiem z całą pewnością, czy we wszystkich wypadkach podpisali je prawdziwi dowódcy. Doszło na tem tle aż do tego, że, chociaż znane rozporządzenie min. Kasprzyckiego dokładnie mówi, kto jest prawdziwym powstańcem, to jednak zawodowi fabrykanci powstańców potwierdzają bardzo często swoim klientom udział w sprawach, które się działy już pół roku po powstaniu wielkopolskiem. Ponadto stale i z jakimś dziwnym uporem miesza się ciągle kombatantów z powstańcami wielkopolskimi. Kombatant to żołnierz z poboru a powstaniec to bojownik, który z własnej woli podniósł krwawy bunt przeciw obcemu na ziemi polskiej panowaniu i półtorawiekowemu ciemiężeniu narodu. Należą więc kombatanci wyraźnie tylko do zwykłej rezerwy a nie do armji ochotników powstańców. Nie wrzucajmy przeto kombatantów i powstańców do jednego kotła i nie konsolidujmy dwóch odrębnych kategoryj żołnierzy.

Patrząc na ten chaos, jaki panuje w określaniu powstańców, wielu rzeczywistych bohaterów z powstania wielkopolskiego odsunęło się od ruchu konsolidacyjnego, nie chcąc mieć z takim zamętem pojęć nic wspólnego.

Wielu z nich zraziło się do akcji konsolidacyjnej tym ogólnie wiadomym faktem, że znaczna ilość towarzystw powstańczych jest zupełnie fikcyjna, towarzystwa te istnieją bowiem tylko na papierze, nie prowadząc w swojem łonie żadnej pracy, utrzymują się nie ze składek, ale z subwencyj, które, zamiast na konsolidację, idą przeważnie na libację i restauracje.

Nie mają te towarzystwa w swojem łonie żadnych wykładów, żadnych ćwiczeń, żadnych apelów, żadnego strzelania — nie prowadzą wogóle żadnej pracy. Obiecują tylko swoim nielicznym członkom krzyże niepodległości i trwonią w restauracjach sprytnie wymanione subwencje.

Tak się dzieje w tych organizacjach pseudo-powstańczych, na których czele stoją ludzie zależni,

ludzie z administracji, którzy tumanią a często terroryzują biednego „szaraka-powstańca". Prezesi z administracji wprowadzają świadomie w błąd wyższe czynniki i w ten sposób rośnie łańcuch kłamstwa o rzekomej sile zorganizowanych w ich towarzystwie powstańców, które właściwie istnieją tylko na języku pana prezesa i na zawsze arcycierpliwym papierze.

W ten np. sposób w Poznaniu, gdzie dawniej istniały i wystarczały dwa towarzystwa, obecnie doczekaliśmy się aż 20 organizacyj powstańczych a ponieważ i tego jeszcze było pewnym ludziom za mało, tworzą więc samozwańczy prowodyrowie dalej nowe organizacje powstańcze. Wypędkami z armji, z mocno protegowanych posad lub z innych towarzystw powstańczych obsadzają prezesury, mając czelność nazywać tego rodzaju wyraźnie rozbijacką robotę konsolidacją powstańców wielkopolskich!

Opinji publicznej jest już jednak tego szkodliwego komedjanctwa za wiele, domaga się też ona stanowczo, aby jak najprędzej ustalono, kto był powstańcem i dowódcą, a kto jest tylko nieuczciwym dywersantem, rozbijającym rozmaitemi sztuczkami dla swoich często bardzo brudnych celów masę powstańczą.

Powstańcy wielkopolscy są najlepszą częścią składową obrony kraju, niech więc w ich szeregach, które są fundamentem wolności i zjednoczenia Polski, zapanują nareszcie jasne, wyraźne i zdrowe stosunki.

Niech nastąpi nareszcie konsolidacja powstańców, konsolidacji tej nie mogą jednak tworzyć, jak to się dzieje obecnie, ci sami ludzie, którzy tworzyli Związek Weteranów i świeżo założone Towarzystwo Powstańców Wielkopolskich. Ci ludzie, którzy szli do niedoszłych wyborów do Rady Miejskiej w Poznaniu pod hasłami listy nr. 2, nie mogą (bo nigdy tego, nie mając zaufania społeczeństwa, nie dokonają) konsolidować powstańców.

Z ruchu towarzystw powstańczych.

Święto zasłużonej organizacji powstańczej

Z 15-lecia Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka

Tow. Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka w Poznaniu obchodziło w drugie święto Bożego Narodzenia podniosłą uroczystość 15-lecia swego istnienia.

O godz. 9 uczestniczyli członkowie towarzystwa-jubilata i poczty sztandarowe bratnich organizacyj w nabożeństwie, które odprawił w kościele farnym ks. prałat Steinmetz.

Następnie z pl. Kolegjackiego uczestnicy uroczystości udali się w pochodzie do sali obrad w restauracji St. Heyduckiego. Tu w pięknie przybranej sali zagaił obrady prezes towarzystwa-jubilata p.

Z bojów o Nakło

Pan **Jan Okopiński**, inicjator powstania w Nakle, dowódca odcinka nakielsko potulickiego, przesłał nam na nasz apel swoje wspomnienia. Autor wyraża nadzieję, że praca niniejsza, pierwsza o powstaniu w Nakle, pobudzi do pisania inne pióra. Pan Jan Okopiński odznaczony został za działalność swoją „Krzyżem Walecznych" i „Gwiazdą" Nacz. Kom. Rady Ludowej. Red.

I.

O wojnę narodów prosimy Cię Panie, pisał Mickiewicz, bo tak on, jak i duża część narodu wierzyła, że tylko na tle ogólnego kataklizmu dziejowego, wielkiej wojny powszechnej, która załamie potęgę zaborców, polski czyn powstańczy wyzwoli Ojczyznę z pod strasznego jarzma niewoli. W latach 1914—1918 słowa wieszcza zamieniają się w czyn i rzeczywistość — wojna narodów — burzy trony Austrji, Prus i Rosji. Cesarstwo niemieckie pada pod ciosami klęski wojennej, rozsadzone od wewnątrz rozbudzonemi siłami nowego porządku politycznego. Siły te to rozprężenie w karnej niegdyś armji, ruchy społeczne a u nas akcja wolnościowa. Tworzyły się rady robotnicze, żołnierskie, niezdyscyplinowane i od nikogo już prawie niezawisłe oddziały wojsk niemieckich hulały po kraju, będąc ciężarem dla ludności, szczególnie zaś dając się we znaki społeczeństwu polskiemu.

Taki był koniec roku 1918 również na ziemi Nakielskiej. W samym Nakle zawiązały się, jak wszędzie rady robotnicze i polska już „Rada Ludowa" zrazu konspiracyjnie a później jawnie występująca. W szeregi tych Arbeiter i Soldatenratów oprócz Niemców weszliśmy i my Polacy. Było to pociągnięcie celowe, aby na marginesie pracy w tych związkach rozwijać działalność dywersyjną. Tę działalność przeprowadziliśmy po takiej linji, aby nie dopuścić, by Nakło połączyło się z centralą w Bydgoszczy i aby przez to nie weszło w skład wspólnego frontu zorganizowanej niemczyzny. Przyjeżdżał do nas w tej sprawie poseł Stössel, przewodniczący Rad Centralnych w Bydgoszczy. W odpowiedzi na jego starania, wyczuwając jego intencje, utworzyliśmy własne niezawisłe „Arbeiter i Soldatenraty", wiedząc, że te słabe zresztą organizacje lokalne będzie można łatwo odsunąć od wpływów, kiedy nasze polskie stanowisko będzie się jaśniej utrwalało.

Olejniczak. Stwierdzając gotowość powstańców do wiernej służby Ojczyźnie, wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, podchwycony entuzjastycznie przez zebranych. Orkiestra pod batutą p. Sternalskiego odegrała hymn narodowy.

Przewodnictwo obrad powierzono b. komendantowi okręgowemu **dyr. St. Gniatczyńskiemu,** który w przemówieniu wstępnem powitał szczególniej gorąco sztandar **Sokoła gniazda Poznań I,** pod którym kompanja uzbrojonych Sokołów wprowadziła wjeżdżającego do Poznania **Ignacego Paderewskiego.** Zwięzłe sprawozdanie z rozwoju towarzystwa wygłosił p. Laurentowski.

Gdy przebrzmiały akordy szopenowskiego poloneza A - dur, przemówił zasłużony powstaniec **ks. doc. dr. Gładysz.** W płomiennych słowach wskazał czcigodny mówca na powszechność powstania wielkopolskiego. Żołnierz wielkopolski kreślił na karcie dziejów szablą wspaniałe, choć nie opisane przez poetów epizody, z których wymienić choćby tylko walki o Lwów i walki w wojnie polsko - bolszewickiej. Walczyć mógł tak skutecznie i zwycięsko, gdyż stało za nim ofiarne do ostatnich granic społeczeństwo. Mimo tych ofiarnych wysiłków, bez uprzedzenia dzielnicowego należy podkreślić, że **ten powstaniec wielkopolski poszedł w pewnych sferach w zapomnienie i stanął w cieniu.**

Po śpiewach chóru męskiego „Arion" pod batutą p. Al. Klichowskiego, p. Halina Szydłowska - Rydlewska wygłosiła „Pieśń o bohaterstwie Wielkopolan".

Szereg przemówień uroczystościowych rozpoczął członek honorowy **ks. prałat Steinmetz.** Następnie przemawiali pp.: **dr. C. Rydlewski, ks. rektor Cieszyński,** wiceprezes okręgu Sokoła **red. Śliwiński, Mizerski** za Tow. Uczest. Powst. Wlkp. im. Paderewskiego, przedstawiciel wojska **kpt. Sęk Świątkowski** z Tow. Powst. Wojaków w Starołęce, prezes Bractwa Kurkowego **p. Michałowicz, p. Bączkowski** i w. in.

Z okazji 15-lecia nadeszły liczne telegramy i pisma gratulacyjne.

Wpis do „Złotej Księgi" i produkcje orkiestry zakończyły podniosłą uroczystość powstańczą.

Z zebrania plenarnego
Tow. Ucz. Powst. Wlkp.

Na jednem z ostatnich zebrań Tow. Ucz. Powst. Wlkp. 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego omawiano sprawę podszywania się nowych towarzystw powstańczych pod nazwy dawno istniejących organizacyj. M. in. jedno z towarzystw przyjęło nazwę im. Ignacego Paderewskiego Poznań - Zamek. W związku z tem zarząd Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego zwrócił się z zapytaniem do Ignacego Paderewskiego, czy wyraził swą zgodę na włączenie jego imienia do nazwy organizacji?

Na list ten nadeszła odpowiedź, że p. prezydent Paderewski nie wyraził takiej zgody. List ten brzmi jak następuje:

„Szanowny Panie Prezesie!

„W odpowiedzi na łaskawy list z dnia 3 bm. mam zaszczyt donieść z polecenia Pana Prezydenta Paderewskiego, że nazwa „Imienia Ignacego Paderewskiego" przysługuje wyłącznie Towarzystwu Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1818/19. Żadne inne stowarzyszenie b. powstańców w tej sprawie do p. prezydenta Paderewskiego się nje zwracało, a w każdym razie zgody p. Prezydenta na nadanie mu Jego imienia nie uzyskało.

Pan prezydent Paderewski uważa za zupełnie słuszne, a nawet niezbędne, poczynienie w imieniu Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 im. Ignacego Paderewskiego odpowiednich kroków, mających na celu ukrócenie samowoli i nadużycia jego imienia.

Z wyrazami wysokiego poważania

(—) Sylwin Strakacz.

Będąc wiceburmistrzem, ująłem w ręce władzę cywilną w mieście, korzystając z tego, że burmistrz — Niemiec, dr. Dietrich, widząc, co się święci, przezornie odsunął się od wszystkiego, t. j. od życia publicznego. Pozostało tylko tyle, aby rozbroić jeszcze stacjonujący w mieście „Grenzschutz", zawładnąć arsenałem i taborem, stworzyć oddziały polskie i przyłączyć się do ogólnej akcji powstańczej.

Dzień Nowego Roku 1919 przynosi nową sytuację. Pamiętam jak dzisiaj, kiedy o godzinie 4 po południu spostrzegłem na rynku wzburzony tłum przed komendą „Grenzschutzu". Dla nas Polaków był to objaw wiele mówiący — istotnie oddziały niemieckie, dotknięte ogólnym rozkładem, rozwiązały się samoczynnie a żołnierze rozeszli się do domów, zostawiając swoje dowództwo w osobliwem zgoła położeniu. Ludność zaś, wyczuwając, że coś się zmienia, zgromadziła się przed lokalem komendy, żądając rozdania odzieży z magazynu wojskowego. Było to coś w rodzaju tak częstych dzisiaj demonstracyj bezrobotnych, bo większość zebranych to członkowie byłej armji pruskiej, ekszołnierze, którzy, nie wiedząc, co z sobą począć, nie widząc swego jutra, odsunięci od warsztatów pracy, narazie — demonstrowali.

Orjentując się w sytuacji, udałem się do Komendy. Zastałem tam już tylko adjutanta i personel biurowy. Adjutant, widząc zdecydowaną postawę moją i tłumu, zgodził się na otwarcie magazynów nazajutrz rano. To było wstępem do dalszych kroków. Bo oto pół godziny później, korzystając z informacji pewnego sierżanta Polaka, będącego w służbie niemieckiej, odbyliśmy naradę z pp. Zacharkiewiczem, Wierzewskim i Cichym, decydując się na ostateczne usunięcie władzy niemieckiej i całkowite opanowanie miasta. W międzyczasie adjutant telefonował do Szczecina i do Piły po posiłki. Poufną drogą dowiedzieliśmy się o nowem jego pociągnięciu, to też udaliśmy się do niego i wymusiliśmy na nim, że w naszej obecności telefonicznie odwołał wydane rozkazy i odkomenderował wezwane oddziały. W zakończeniu doradziliśmy p. adjutantowi, aby zechciał Nakło opuścić. Z tego pozwolenia skwapliwie skorzystał i „dobrowolnie" wyjechał.

Należało toraz zorganizować własną siłę zbrojną — Straż Ludową — do czego trzeba było „zaprosić" również i obywateli Niemców. Tymi miał się zająć członek Rady Ludowej, p. Różański. Niemcy oczywiście, trafnie oceniając sytuację, od akcji tej się odsunęli i nikt z pośród nich w terminie się nie stawił. To zwolniło nas z obowiązku współpracy.

Następnie prezes Koch zdawał sprawę z sejmiku wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Podczas dyskusji nad sprawozdaniem podkreślono, iż żale wypowiadane na sejmiku na słabe udzielanie się społeczeństwa organizacjom Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego mają swe uzasadnienie w tem, że nie uwzględnia się w P. W. i W. F. należycie zasłużonych organizacyj jak Sokół i inne. Pominięcie tych organizacyj w zarządach powoduje, że obywatelstwo nie odnosi się do tych instytucyj z potrzebnem zaufaniem.

Sprawa mundurów

członków Bractwa Kurkowego

Prezes Związku Zjednoczenia Bractw Kurkowych, p. **Maciejewski**, został przyjęty przez Pana Prezydenta na audjencji w sprawie mundurów dla dla członków Bractw Kurkowych. Pan Prezydent zainteresował się bardzo tą sprawą i obiecał, że zatwierdzone zostaną wkrótce dawne przywileje, udzielone Bractwom Kurkowym przez królów polskich.

Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Kępnie

Obchód 18 rocznicy powstania i Gwiazdka

Tow. Powstańców i Wojaków w Kępnie urządziło dla swych członków, ich rodzin i dziatek obchód 18-rocznicy Powstania Wielkopolskiego, łącząc go z uroczystą Gwiazdką.

W trzecie święto dnia 27 grudnia o godz. 17 w obszernej salce byłej szkoły żeńskiej usadzono w ławkach przeszło 150 osób. Prezes drh. Fengler, witając zebranych i ks. dziekana Nowackiego, poprosił ks. dziekana o wygłoszenie okolicznościowego przemówienia. Czcigodny mówca zobrazował przebieg wybuchu powstania, złożył towarzystwu serdeczne życzenia świąteczne.

Następnie zabrał głos komendant towarzystwa, drh. Domagała, który w pięknym referacie omówił przebieg powstania wielkopolskiego, podkreślając, że powstaniec z bronią w ręku wywalczył nam wolność. Drh. Sikora wygłosił wierszem prolog p. t. „Powstanie", za co nagrodzono go hucznemi oklaskami.

Drugą część uroczystości rozpoczęto śpiewem „Bóg się rodzi". Prezes towarzystwa, przemawiając do zebranej dziatwy, dla której to właściwie tę gwiazdkę urządzano, składał jej życzenia, aby, kiedyby zaszła potrzeba, szła śladem swych ojców i matek powstańców. Po tem przemówieniu, córeczka drha Malinowskiego wygłosiła deklamację p. t. „Życzenia gwiazdkowe", poczem nastąpiło dzielenie się opłatkiem, kończąc ten miły i tradycyjny moment pieśnią „Wśród nocnej ciszy". W dalszym ciągu uroczystości. 8-letni synek drha Gerstego deklamował wiersz „Powstaniec".

Nastąpił teraz wielce radosny moment rozdania podarków gwiazdkowych. Szczególnie dało się zauważyć rozpromienione twarze 30 dzieci bezrobotnych powstańców i wojaków. Pieśnią „W żłobie leży" zakończoną piękną uroczystość.

Wypada nadmienić, że do obfitego obdarowania przyczynił się wydatną pomocą znany ze swej ofiarności. zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy powstańcze, powstaniec wielkopolski i dowódca **p. pułk. Thiel** z Doruchowa.

Jeden z obecnych.

Opłatek w Tow. Ucz. Powst. Wlkp.

W sali cukierni „Italia" odbyło się 22 grudnia doroczna uroczystość łamania się opłatkiem w Towarzystwie Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ign. Paderewskiego. Do zgromadzonych licznie członków i ich rodzin przemówił podniośle **ks. prałat dr Taczak**. W nastrojowem przemówieniu wskazał czcigodny mówca na piękne zwyczaje gwiazd-

---

Była już pierwsza po północy, kiedy naprędce uformowaliśmy skromny oddział powstańczy.

Rozpoczął się dzień 2 stycznia. Jako przedstawiciel władzy w mieście zamianowałem por. Bartkowskiego Komendantem miasta Nakła a p. Hechlińskiego Komendantem dworca. Zgromadzonych ochotników z miasta i okolicy umundurowaliśmy i uzbroiliśmy z magazynów „Grenzschutzu", dodając im orzełki polskie do czapek, poczem zakwaterowaliśmy ich w Hotelu „Kaiserhof." Drogi i mosty obsadziliśmy zbrojnemi posterunkami, a w urzędach, na poczcie, w sądzie, w magistracie oraz w bankach umieściliśmy mężów zaufania. Dla tych, którzy weszli w szeregi powstańcze, a było ich około 130, wyznaczyłem żołd dzienny w wysokości 5 marek na głowę. Dnia tego proklamowałem objęcie władzy. Do zebranych obywateli i powstańców wygłosiłem słów kilka tak, jak powaga chwili i miłość Ojczyzny nakazywała. Przemówienie zakończyłem słowami:

Was wszystkich tu obecnych, którzy wróciliście z tej wojny światowej, witam otwartemi ramionami. Rodakom naszym, którzy krwią swoją obce tereny walk zrosili i życie swe na polu zostawili w obronie naszych spraw i nie naszej Ojczyzny, krzyż w pamięci i w sercach naszych postawmy. Wzywam Was tu zgromadzonych, którzy przyjęliście broń z moich rąk, abyście użyli jej teraz w karności i posłuszeństwie na rzecz własnej — drogiej nam Ojczyzny.— „Polska nasza niech żyje!" Tak zaczęło się powstanie na odcinku **Nakło-Potulice, Ślesin-Mrocza**.

Wieści o naszych poczynaniach doszły do głównej Komendy niemieckiej w Bydgoszczy. To też następnego dnia, t. j. 3 stycznia, zjeżdża do Nakła delegacja w osobach majora Klettego, radcy regencyjnego Buelowa i wspomnianego już posła Stössla. Pan Różański i ja jako przedstawiciele miasta nawiązaliśmy z nimi pertraktacje. Ich postulaty szły w tym kierunku, że zgadzają się na pozostawienie nam miasta, lecz domagali się oddania im dworca. To oczywiście nie było do przyjęcia, to też panowie delegaci powrócili do Bydgoszczy z niczem.

Odmowa nasza i całkowite odkrywanie przyłbicy mogło wywołać skutki dla nas bardzo niefortunne, to też, chcąc zachować jeszcze wobec Niemców pozory „lojalności", weszliśmy w kontakt z miejscowymi obywatelami niemieckimi, aby utworzyć mieszaną Straż Obywatelską. W związku z tem obszerna delegacja, do której ze strony polskiej oprócz mnie weszli pp. Mindak, Lenckowski, a ze strony niemieckiej pp. dr. Brun, dr. Brink, dr, Die-

kowe w Polsce, których wyrazem są nasze kolendy, tak bardzo dostosowana do polskich zwyczajów szopka, a nadewszystko łączący wszystkich Polaków i nakazujący zapomnieć doznanych uraz opłatek polski, łamany przy rozpoczęciu polskiej wieczerzy w wigilję Bożego Narodzenia. Imieniem zarządu Towarzystwa przemawiał **prezes Koch**, witając zgromadzonych jako członkw wielkiej rodziny powstańczej. W krótkich słowach złożył życzenia **prezes dr. Meissner**, któremu zgotowano serdeczną owację. Imieniem Komitetu gwiazdkowego przemówił komendant Towarzystwa **p. Laskowski** i **p. Metler**. Po łamaniu się opłatkiem członkowie Towarzystwa spędzili kilka chwil na miłej pogawędce przy kawie. Wieczór urozmaiciły produkcje muzczne zespołu wojskowego pod kierunkiem kaprala Gabryelskiepo i śpiew kolend w wykonaniu znakomitego chóru męskiego „Arion" pod kierunkiem p. Al. Klichowskiego. Na zakończenie obdarzono przeszło 20 zubożałych członków Towarzystwa zasiłkiem gwiazdkowym.

Weryfikacja obrońców Lwowa

Rada zawiadowcza Zw. Obrońców Lwowa postanowiła przeprowadzić dodatkowo rejestrację i weryfikację uczestników Obrony Lwowa z okresu 1—22 listopada 1918 w ostatecznym terminie od 1—27 lutego 1937. Weryfikacji i rejestracji podlegają również uczestnicy pierwszej odsieczy dla Lwowa, którzy przybyli do Lwowa w grupie ppłk. Michała Karaszewicza Tokarzewskiego w dniu 20 listopadą i brali udział w akcji oswobodzenia Lwowa w dniu 21 listopada 1919. Po zakończeniu prac weryfikacyjno-rejestracyjnych Związek przystąpi do naukowego opracowania ewidencji uczestników Obrony Lwowa 1—22 listopada 1918 i wyda ją drukiem — dla potzeb ogólnych.

Sekretarjat Związku we Lwowie, przyjmować będzie zgłoszenie do weryfikacji i rejestracji tylko w ciągu stycznia i lutego 1937. Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa w dniu 27 lutego 1937 o godz. 8-ej wieczorem.

Z walnego zebrania
Tow. Powstańców i Wojaków

Dnia 13 stycznia odbyło się w sali p. Heyduckiego przy licznym udz ale członków walne zebranie **Towarzystwa Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka.** Obrady zagaił prezes. **Jan Olejniczak**, powitaniem licznie zgromadzonych oraz członka honorowego tej organizacji, p. dr. **St. Cellchowskiego**. Po uczczeniu zmarłych powstańców śp. śp. Stefana Ligockiego, Stefana Urbańskiego, Józefa Suchorskiego, Edmunda Kwiecińskiego i Bronisława Lexandrowicza przystąpiono do obrad. W roku minionym Towarzystwo zarejestrowano w Urzędzie Wojewódzkim.

Wśród ogólnego aplauzu przewodnictwo walnego zgromadzenia przejał członek honorowy Towarzystwa b. prezes związkowy i dowódca kompanii kórnickiej w czasie powstania wlkp. p. **dr. St. Celichowski**, który udekorował odznaką Towarzystwa nowych członków pp.: Opiołę i Sinieckiego.

Ze szczegółowego sprawozdania sekretarza p. Sibrechta okazuje się, że liczba członków wzrosła i wynosi 260. Zebrania zarządowe i komisyj świadczyły o intensywnej pracy. Wygłaszane odczyty i referaty wzbudzały duże zainteresowanie. Skarbnik p. Foltyn zobrazował stan kasy, która wykazuje 678 złotych czystego dochodu. M. in. złożono ofiarę na samolot „Chrobry."

---

trich udała się 4 stycznia na konferencję do Bydgoszczy.

Te nasze zapędy do współpracy mogły mieć bardzo przykry epilog, bo nietylko że nie doszło do żadnej ugody, ale i nie chciano nas z powrotem wypuścić do Nakła. Trzymano nas do godziny 1 w nocy. Ostatecznie zażądano 1·00 marek za użycie parowozu i wagonu. Aby wydobyć się z niebezpiecznej sytuacji, żądaną sumę wypłaciłem z własnych zasobów. Nareszcie mogliśmy ruszyć.

W czasie, kiedy my bawiliśmy w Bydgoszczy, oddział naszych, złożony z około — 60 ludzi — wdał się pod Śesinem nieopatrznie w bitwę, która zakończyła się dla nas niepomyślnie. Przybywszy do Nakła, odbyłem niezwłocznie rozmowę z Komendantem Bartkowskim, projektując kontruderzenia na Ślesin. Poleciłem mu zebrać tej samej nocy (zatem zaczynał się już dzień 5 stycznia) wszystkie nasze siły, szybko przewieźć je na wozach i uderzyć z dwóch stron od strony południ. i zachodniej. Walka zakończyła się zwycięstwem, w wyniku którego zabraliśmy zdobycz w postaci 48 koni, jednego działa, kilkudziesięciu karabinów wraz z amunicją. Prócz tego ujęliśmy 70 ciu jeńców, w tem kilku oficerów. Zdobytem działam zajął się jeden z naszych powstańców p. Rossa, artylerzysta, który niewiadomo w jaki sposób wystarał się o jeszcze jedną sztukę i stworzył tak pierwszą naszą baterję powstańczą.

Dnia 7 stycznia rozegrala się druga potyczka, której tło było następujące:

W pobliskiej Mroczy stało kilka oddziałów 34 pp. niemieckiej. Dopuszczały się one rabunków, prowokowały rozruchy, czego rezultatem były represje w stosunku do ludności polskiej i aresztowania. Aby uchronić rodaków od samowoli niemieckiej, wysłaliśmy tam oddział złożony z około 80 powstańców pod komendą p. Ziarniaka, do którego przyłączył się przybyły z Jarocina por. Kirchner wraz z zastępem swoich Jarocinian. Udał się tam również por. Rossa ze swoją zaimprowizowaną artylerją, ale nie dotarła do nas wiadomość. czy zrobił z niej użytek.

W wyniku bitwy wyparliśmy Niemców w stronę Chojnic i zajęliśmy Mroczę. Zdobyliśmy jeszcze jedną armatę, samochód ciężarowy, karabiny i amunicję, a z opuszczonych biur niemieckiego dowództwa zabraliśmy pozostawione w popłochu pieczęcie 34 p. piechoty. Na rachunek strat własnych zapisaliśmy dwóch poległych i kilku rannych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Komendant towarzystwa, p. Walenty Libera stwierdził, że Towarzystwo brało udział w licznych obchodał i uroczystościach, w strzelaniu o mistrzostwo na Szelągu i w święcie wiosennym P. W. i W. F. Uczestniczono w międzytowarzyskim strzelaniu w Kórniku, w pielgrzymce do Dąbrowki, w uroczystościach przeniesienia zwłok poległych powstańców w Słupi, w obchodzie niepodległości. W dniu 26 grudnia odbył się obchód 15 lecia, którego przebieg był bardzo uroczysty i uczczono 18 rocznicę powstania wielkopolskiego. Imieniem komisji rewizyjnej p. Michał Czyż wyraził zarządowi uznanie za wzorowe prowadzenie kasy.

Wyboru władz Towarzystwa dokonano w tym samym składzie osobowym, co świadczy o wielkiem zaufaniu, jakiem się cieszy cały zarząd z p. Janem Olejniczakiem na czele.

W dyskusji przemawiali pp.: Głogowski, Gielnik, por. Podgórski, Netzel, Wower i Pluciński.

Na zakonczenie przemówił p. dr. Celichowski, który wskazał na wielkość idei powstańczej, której godnym wyrazem i uosobieniem jest Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Fr. Ratajczaka. Członkowie tej organizacji mimo trudności nie ulegli żadnym podszeptom, ani usiłowaniom skierowania Towarzystwa na niewłaściwe drogi i wytrwali pod sztandarem, zasługując się w ten sposób dobrze Ojczyźnie.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Roty".

Uroczysty obchód 18 rocznicy

Powstania Wielkopolskiego w Kórniku

W niedzielę, 27 grudnia urządziło Tow. Powstańców i Wojaków w Kórniku uroczystą akademję ku uczczeniu 18 rocznicy powstania wielkopolskiego. Przy tłumnym udziale wszystkich organizacji społecznych oraz władz miejscowych udano się o godzinie 10 na solenne nabożeństwo do kościoła parafialnego.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja na sali p. Ellmanna, urządzona staraniem Tow. Powstańców i Wojaków, którą zagaił **prezes druh Laube.** Piękny referat o powstaniu wielkopolskim wygłosił b. komendant związk, **porucznik Podgórski z Poznania**. Uroczystą akademję tę uświetnił występ chóru oraz udział orkiestry, która odegrała pieśni żełnierskie. Na zakończenie odśpiewano hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła".

10-lecie Tow. Uczestników Powstania w Koźminie

Tutejsze Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. z roku 1918 19 w Koźminie obchodziło uroczystość 10-lecia swego istnienia. Z okazji tej odbyło się uroczyste zebranie w lokalu p. Skowrońskiego, które zagaił prezes Towarzystwa Fr. Warkocki.

W krótkich, lecz serdecznych słowach prezes Warkocki powitał honorowego prezesa Leona Wydubę, przybyłych gości oraz członków, oddając równocześnie przewodnictwo zebrania w ręce drh Wyduby. Sekretarz drh Matysiak omówił dziesięcioletnią działalność Towarzystwa. Następnie przemówił prezes honorowy drh Wyduba, podkreślając dodatnią pracę Towarzystwa, stojącego zawsze wiernie na straży dobra Ojczyzny.

Z kolei wygłosił referat drh Jan Krawiec, długoletni członek zarządu. Przepięknego i rzeczowego referatu o historii powstań polskich zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Po referacie nastąpiło odznaczenie zasłużonych członków. Prezes honorowy Wyduba wręczył druhowi Janowi Krawcowi, który poszczycić się może dziesięcioletnią działalnością członka zarządu, piękny upominek w postaci dyplomu, oraz członkom drh Stanisławowi Dybizbańskiemu, obecnemu kombadantowi Towarzystwa, Józefowi Kukwiczowi i Józefowi Marciniakowi patenty na odznakę towarzyską. W imieniu odznaczonych drh Krawiec podziękował zarządowi za pamięć. Jako ostatni przemówił były długoletni prezes Jan Gaiska na temat święta Niepodległości. Po wzniesieniu kilku toastów na dalszy pomyślny rozwój Towarzystwa urządzono herbatkę dla gości i członków przy bardzo miłym i serdecznym nastroju. Po ukończeniu uroczystego zebrania, odbyła się zabawa taneczna w ścisłe zamkniętem kółku. Widz.

Protektorat marsz. Śmigłego-Rydza

nad zlotem „Sokoła"

Marszałek Śmigły Rydz objął protektorat nad ogólnopolskim zlotem „Sokoła", który się odbędzie w Katowicach w czerwcu br.

W sprawie konsolidacji powstańców

Wobec uporczywie przez pewne jednostki w kołach powstańczych lansowanych pogłosek jakoby b. prezes Związku Powstańców i Wojaków, p. dr. Stanisław Celichowski, był skłonny objąć prezesurę mającego po dokonaniu tak zw. konsolidacji powstać jednego Związku, na podstawie informacji z najbardziej autorytatywnego źródła stwierdzamy, że tak p. dr. Stanisław Celichowski, jak i b. komendant Związku p. pułk. Stanisław Thiel uzależniają swój udział w akcji konsolidacyjnej powstańców od uprzedniego zarejestrowania najstarszego i najbardziej zasłużonego Związku Powstańców i Wojaków. Takie samo stanowisko zajmuje w tej sprawie p. dr. Czesław Metsner, uzależniając swój udział od zarejestrowania Związku najstarszych Towarzyst Uczestników Powstania Wielkopolskiego oraz Powstańców i Wojaków.

Redakcja „Powstańca Wielkopolskiego".

Od Redakcji

Z powodu nawału innej pracy ciąg dalszy swej bardzo interesującej „Nocy Grudniowej" przygotuje p. dr. Stanisław Celichowski do numeru następnego.

Wydawca i red. odpow.: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Telef. 24-96. Konto P. K. O. 204 566
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par, księgarnie i kioski

Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św. Łazarska.

Konto Pocztowe rozrachunkowe 27 Poznań 1.

Czcionkami Drukarni Św. - Łazarskiej, Poznań, ul. Kanałowa 17. — Telefon 79-71.